

Dr. Bronisław Stelmachowski

Profesor Uniwersytetu Poznańskiego

O zasady polskiej procedury cywilnej.

(Z opinii przesłanej Komisji Kodyfikacyjnej)

I. Projekt polskiej procedury cywilnej realizuje nowoczesne zasady postępowania procesowego przy ścisłym oparciu o procedurę austrjacką, przyczem przyjmuje również i sposoby, za pomocą których wprowadza ona w życie naczelną zasadę postępowania sądowego, a w szczególności zasady skargowości, ustności i bezpośredniości, swobodnej oceny dowodu, tudzież postępowania z urzędu względnie inicjatywy stron. Sam fakt przyjęcia pewnych zasad procesowych nie daje jeszcze dostatecznego obrazu o strukturze postępowania. Decydujące znaczenie posiada sposób, w jaki zasady te wprowadza się w życie. Sposoby te mogą być bardzo różne. Przy wyborze ich rozstrzyga nie tylko zagadnienie celowości procesowej, którą zazwyczaj tak dobitnie się podkreśla, lecz decyduje o nich również i cały wogóle pogląd na istotę i zadanie przepisów procesowych, a nawet na stosunek obywatela do sądownictwa. Zależnie od tego, czy przepisy procesowe uważa się przede wszystkim za postanowienia regulaminowe, normujące sposób postępowania sądu i stron celem szybkiego załatwienia sporu w ramach obowiązujących ustaw, czy też spoglądać się będzie na procedurę jako na całość przepisów, regulujących zachowanie się s t r o n przed sądem oraz sądu w stosunku do obywateli, szukających prawa celem realizowania w każdym poszczególnym przypadku idei sprawiedliwości, — konstrukcja procesu wypadnie odmiennie. W pierwszym przypadku ujawni się tendencja do załatwienia wszystkiego z urzędu, koncentrowania materiału procesowego w pewnych etapach, reglementowa-

nia postępowania stron na każdym kroku i stosowania różnych metod, raz pisemnej raz ustnej a wszystko celem jak najspieszniejszego załatwienia sporu. Jest to administracyjny sposób patrzenia na procedurę.

W drugim zaś przypadku sąd zajmie stanowisko raczej wyczekujące, pozostawia inicjatywę działania stronom, aż do ostatniej chwili gotów będzie uwzględnić każde przytoczenie stron — tępiąc równocześnie pieniactwo i złą wolę —, ażeby tylko bez względu na własną wygodę realizować ideę sprawiedliwości, a zawsze patrząc na strony jako na obywateli szukających prawa a nie jako na interesantów, pragnących szybkiego załatwienia sprawy. Jest to sądowy punkt widzenia.

Zależnie od warunków w jakich odnośne państwo żyje, można uważać, że należy realizować jeden lub drugi sposób postępowania.

W Polsce wydaje mi się, że sądowy punkt widzenia bardziej odpowiada całej psychice społeczeństwa. — Wychodząc z takiego założenia sposób realizowania podstawowych zasad procesowych w projekcie polskiej procedury cywilnej nasuwa szereg wątpliwości.

II. 1) Przy każdym procesie trzeba odróżniać stronę faktyczną od strony prawnej. W postępowaniu cywilnym odróżnianie to ma szczególne znaczenie, jeżeli proces zbudowany jest na zasadzie skargowości. Albowiem z zasady skargowości wypływa, że sędzia przy rozważaniu sporu jest zależny od przedstawionego mu w skardze materiału procesowego. Sposób ujęcia skargi, w szczególności oparcie jej na pewnych zasadach oraz postawienie określonego żądania nadają całemu postępowaniu zasadniczy kierunek i wpływają decydująco na wynik sporu. Z tego wypływa, że badanie sporu w procesie cywilnym nie doprowadza z reguły do prawdy absolutnej a tylko do prawdy relatywnej. Wszystkie więc dążenia do przekroczenia tej linii granicznej i wyjścia poza prawdę relatywną są przy zachowaniu zasady skargowości skazane na niepowodzenie.

Jeżeli więc strona rozpoczyna spór przez wytoczenie skargi i ona w skardze nadaje procesowi zasadniczy kierunek, to ona powinna też posiadać obowiązek przedłożenia sądowi całego materiału faktycznego wraz z dowodami koniecznymi do sprawdzenia istotnych dla rozstrzygnięcia procesu okoliczności. Rzecz zaś sędziego powinno być ustalenie — na zasadzie przedłożonego mu materiału — stanu faktycz-

nego sporu i do niego należy jego ocena z punktu widzenia prawnego.

Zagadnienie stosunku materiału faktycznego do jego oceny prawnej przez sędziego różne procedury rozstrzygają bardzo różnie. Prawie zupełnie pozostawia stronę faktyczną w rękach stron procesowych procedura angielska, gdzie sędzia ogranicza się do oceny prawnej przedłożonego mu przez strony materiału faktycznego oraz do oceny prawnej przeprowadzonego przed nim postępowania dowodowego. W przeciwieństwie do tego procedura austriacka nakazuje sędziemu zbierać materiał dowodowy wspólnie ze stronami procesowymi przyczem jednak przewagę daje czynności sędziowskiej. Wreszcie inne procedury, między nimi również i procedura Ziem Zachodnich, nakłada obowiązek zbierania materiału faktycznego w zasadzie na strony procesowe, które — poza przypadkami, gdzie odgrywa rolę interes publiczny — winny przedłożyć również i materiał dowodowy, którego sąd nie zbiera. Jednakże przeprowadzenie dowodu spoczywa w rękach sądu.

Jakkolwiek z punktu widzenia czystej logiki procesowej, ścisłe rozgraniczenie między faktem a jego oceną prawną wydaje się najbardziej uzasadnionem, wobec czego i przeprowadzenie dowodu powinno spoczywać w rękach stron, to jednak trzeba uznać, że taki system możliwy byłby tylko przy zupełnej przebudowie adwokatury — tworząc ją na wzór Anglii i Francji — przy bardzo wysokim poziomie tejże adwokatury i przy ogólnym daleko wyższym poziomie kulturalnym i cywilizacyjnym, aniżeli posiadamy go w Polsce. Uważam więc, że przyjęcie systemu angielskiego w naszych warunkach nie doprowadziłoby do rezultatów korzystnych. — Z drugiej jednak strony nie wynika z tego, ażeby należało składać w ręce sądu główną inicjatywę przy zbieraniu materiału dowodowego. Albowiem tak daleko posunięte działanie z urzędu w dziedzinie faktu wykazywać będzie tendencję, ażeby ustalenie stanu faktycznego uważać za ukończone z tą chwilą, gdy zebrany materiał odpowiadać będzie powziętej a priori konstrukcji prawnej sędziego, co może stać się ze szkodą istotnych interesów stron procesowych. Zachodzi też obawa, że działanie z urzędu w tej dziedzinie nie będzie tak skuteczne, jak zbieranie materiału przez strony same, posiadające w tem żywotny interes materialny. — Wobec tego uważam, że działalność sędziego z urzędu powinna być ograniczona do przeprowadzenia dowodu, podczas gdy przedłożenie mater-

jału dowodowego powinno być rzeczą strony. A zatem inicjatywie stron powinno być pozostawione szersze pole działania, aniżeli czyni to projekt polskiej procedury cywilnej.

2) Skoro przyjmie się zasadę podziału faktu i jego oceny prawnej, a równocześnie całe postępowanie opiera się na fundamencie ustności i bezpośredniości, to trzeba przyjąć i zasadę dalszą, że strona jeszcze w ostatniej ustnej rozprawie, na podstawie której zapada orzeczenie sądowe, może przytaczać nowy materiał procesowy. Z zasadą ustności i bezpośredniości łączy się ściśle zasada jedności postępowania. W przeciwieństwie do postępowania pisemnego, posuwającego się od jednego pisma procesowego do drugiego, idea ustności i bezpośredniości łączy się nierozdzielnie z równoczesnością przedstawienia wobec sądu materiału procesowego. Nadaje to postępowaniu nieporównanie większą żywość, zgodność z życiem i szczerość. Wszelkie więc rozrywanie jedności procesu jest sztucznym i szkodliwym dla dotarcia do prawdy chociażby relatywnej.

a) Z tego też punktu widzenia obligatoryjną odpowiedź na skargę z ujemnymi skutkami procesowymi w razie jej niewniesienia, uważam za instytucję przełamującą zasadę ustności na rzecz pisemności.

Wszystkie procedury, obowiązujące w Polsce, przyjęły wprawdzie zasadę ustności, jednakże stosują ją w sposób różnorodny. Najkonsekwentniej przeprowadzają zasadę tę procedura rosyjska i niemiecka, podczas gdy procedura austriacka czyni daleko idące koncesje na rzecz pisemności, co, jak wynika z uzasadnienia do tejże procedury, uczyniono celowo¹⁾. Za procedurą austriacką poszedł również i projekt polskiej procedury. Wprowadzono więc do niego obligatoryjną odpowiedź na skargę o charakterze pisma podstawowego, wprowadzono obszerny protokół, możliwość rozstrzygnięcia procesu w pewnych przypadkach na podstawie akt, a zatem bez wysłuchania stron procesowych (n. p. art. 205, ust. 2; art. 394, L. 2 i 3 proj.), wreszcie konieczność pisemnego uzasadnienia odwołania. Zasada ustności jest więc ograniczona nawet w punktach zasadniczych.

Historja procesu cywilnego wykazuje niepraktyczność postępowania pisemnego. To też przeciwko postępowaniu tego rodzaju nastąpiła silna reakcja, doprowadzająca do zbytniego

¹⁾ Por. w tym względzie uzasadnienie t. zw. „Permanenzausschuss”, str. 754 pod liczbą 2.

nie raz przerostu zasady ustności. Dążąc do ograniczenia tej zasady, przytacza się nieraz jako motyw, że sędzia, w szczególności w sprawach obszernych i trudnych, nie może polegać wyłącznie na swej pamięci, że zatem konieczny jest silny fundament pisma procesowego. Przytem zapomina się jednak, że przy najdalej nawet posuniętej ustności dopuszczalne jest zawsze przygotowanie sprawy przez pisma procesowe przygotowawcze i że sędzia zawsze ma możliwość spowodowania strony procesowej do wypracowania takiego pisma, jeżeli uważa je za konieczne. Wprowadzenie zaś obligatoryjnych pism procesowych jest nie tylko przełamaniem zasady ustności, lecz jako koncentracja materiału procesowego w początkach procesu jest dla stron rzeczą nader niebezpieczną i jest raczej środkiem dla wygodniejszego opanowania materiału procesowego przez sędziego aniżeli środkiem do łatwiejszego dotarcia do prawdy. Z uwagi na to trzeba dążyć do tego, żeby obligatoryjne pisma procesowe zredukować do minimum. Z pewnością, że procesowych pism podstawowych z procesu usunąć nie można. A zatem nie można, przynajmniej w zasadzie, obyć się bez pisma skargowego, bez pisma odwoławczego i kasacyjnego. Jednakże poza temi pismami, oznaczającymi wytoczenie procesu lub rozpoczęcie nowej instancji, wszelki dalszy przymus do wręczania pism procesowych wydaje mi się zbyteczny. W szczególności o konieczności i celowości obligatoryjnej odpowiedzi na skargę nie przekonały mnie nawet głębokie jak zawsze uwagi prof. Fiericha w „Głosie Prawa”²⁾.

Obligatoryjna odpowiedź na skargę wprowadza według projektu polskiego w zasadniczym artykule 240 złągodzoną formę koncentracji materiału procesowego i tylko dla pewnych specjalnych przypadków art. 241 przewiduje pełen rygor, ujawniający się w zupełnem pominięciu nieprzytoczonych na czas zarzutów. Przy takim ujęciu sprawy i przy stosowaniu zasady wyrażonej w art. 192 ust. 1 projektu, że strona może aż do zamknięcia rozprawy przytaczać nowe okoliczności i dowody, obligatoryjna odpowiedź staje się czemś formalnem i bez istotnego życia, jest zatem w postaci, jaką nadaje jej art. 240 projektu, instytucją zbędną.

b) W łączności z tendencją przełamywania zasady ustności na rzecz postępowania pisemnego stoi stworzenie całego po-

²⁾ Por.: „Głos Prawa” rok 1925 nr. 21—22, str. 421; nr. 23—24, str. 471, oraz rok 1926, zeszyty: nr. 1, str. 1; nr. 2, str. 52; nr. 3, str. 94.

stępowania przed przewodniczącym z pominięciem sądu jako takiego. Przewodniczący ma nie tylko badać pismo skargowe pod względem formalnym i dążyć do usunięcia braków, ma on nie tylko wyznaczać czasokres do wręczenia odpowiedzi na skargę, lecz ma posiadać nawet i prawo wydawania wyroków zaocznych (por. art. 353 ust. 2 projektu). Miejsce sądu zajął więc przewodniczący. Stworzono zatem instancję przedwstępną, która nie jest w pełnym tego słowa znaczeniu sądem (por. art. 232—234; 353; por. też art. 358, 359 proj.) Koncepcję tę zrozumieć można tylko, jeżeli sobie uświadomimy istnienie w procedurze austriackiej instytucji pierwszej audjencji. Ponieważ okazała się ona w praktyce uciążliwą, więc ją usunięto, a w to miejsce stworzono postępowanie przed przewodniczącym bez ustnej rozprawy, a nawet bez wysłuchania obydwóch stron. Nie można wprawdzie żałować usunięcia pierwszej audjencji tak jak ona skonstruowana była w procedurze austriackiej, lecz sprawy nie polepszo przez wprowadzenie postępowania przed przewodniczącym. — Postępowanie takie jest dla stron rzeczą niebezpieczną, gdyż będą one miały do czynienia z zarządzeniami przewodniczącego, których z reguły nie będzie można zaskarżyć, ile, że art. 414, 418 projektu nie odnoszą się do rozstrzygnięć przewodniczącego. O ile zaś to będzie możliwym spowodują spór incydentalny, który niepotrzebnie przeciągnie proces.

c) Najsilniej uwydatnia się przełamanie zasady ustności i wprowadzenie systemu koncentracji w konstrukcji instancji apelacyjnej. W zasadzie bowiem instancja odwoławcza zawiera według projektu polskiego tylko krytykę poprzednio zapadłego wyroku i postępowanie obraca się w tych samych ramach co w instancji pierwszej (por. art. 400 proj.). Tak skonstruowana instancja odwoławcza spełni swe zadanie tylko wtenczas, jeżeli sądy pierwszej instancji jak i adwokatura stać będą na bardzo wysokim poziomie. Tylko wtenczas bowiem dana będzie gwarancja, że już pierwsza instancja sprawę pod względem merytorycznym wyczerpie. Wiemy jednakże, że postawienie pierwszej instancji na tak wysokim poziomie nawet w państwach o bardzo starej i wysokiej kulturze sądownictwa jest rzeczą niezmiernie trudną. A w Polsce upłynie długi jeszcze czas, zanim pierwsza instancja stać będzie tak wysoko, ażeby instancja druga mogła się ograniczać jedynie do kontroli orzeczeń instancji pierwszej. To też przy obecnym stanie sądownictwa polskiego uważam, że instancja dru-

ga powinna być w pełnem tego słowa znaczeniu instancją merytoryczną i rzeczywiście *novum iudicium*. Apalecja tak skonstruowana jak to czyni projekt, liczy się zbyt mało z psychologią naszych stron procesowych i wogóle z naszymi warunkami państwowymi. —

Z tego, co wyżej przytoczyłem, wynika, że projekt polskiej procedury cywilnej wykazuje dążenie do przełamania zasady ustności i bezpośredniości. Przy tego rodzaju systemie istnieje niebezpieczeństwo, że doprowadzi on z biegiem czasu do przewagi pisemności i usunie ustną rozprawę na dalszy plan, a w razie rygorystycznego stosowania zasady koncentracji zarzutów procesowych — do pomnożenia procesów. Nie mogę więc uznać, ażeby projekt polskiej procedury cywilnej stanowił postęp z punktu widzenia wypracowania lub tworzenia zasad ogólnych, jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że w stosunku do procedury rosyjskiej i niemieckiej zawiera on, mianowicie w opracowaniu poszczególnych instytucyj procesowych, ulepszenie istniejącego stanu prawnego.